

# Neonazista i rasista na gali MMA w Warszawie. Organizator oburzony jego zachowaniem, ale go nie wyrzuci

8.02.2025

Michał Żyłowski

**wyborcza.pl**  
WARSZAWA

Artur Binkowski życzył w ostatnich dniach śmierci innemu zawodnikowi oraz jego rodzinie. Wykrzykiwał też rasistowskie hasła. Już raz został wyrzucony z bokserskiej gali za poglądy, ale tym razem organizatorzy przymykają na nie oko.

Jeszcze 25 lat temu Artur Binkowski mógł się poszczycić osiągnięciami sportowymi budzącymi prawdziwy podziw. W 2000 r., jako reprezentant Kanady (do której wyemigrował z rodziną w wieku 13 lat) udało mu się dotrzeć do ćwierćfinału Igrzysk Olimpijskich w Sydney. U szczytu swojej kariery zagrał bokserów w filmie „Człowiek ringu” z Russellem Crowem oraz w produkcji „Wskrzeszenie mistrza”, w której grał Samuel L. Jackson.



## Artur Binkowski - ze szczytu na dno

Po latach spędzonych za granicą Binkowski wrócił do Polski, gdzie dalej walczył w pokazowych walkach. Jak informuje „Krytyka Polityczna” w tekście na temat freakfightów, popadł w alkoholizm. Zaczął też mieć problemy z prawem. Powodem była między innymi napaść na policjanta i nękanie byłej żony. W 2011 r. został nawet skazany na 3,5 miesiąca więzienia za pobicie.

W 2018 r. Binkowski miał występować na Narodowej Gali Boks, która odbyła się na Stadionie Narodowym. W planach była jego walka z Marcinem Najmanem. W trakcie zapowiadającej wydarzenie konferencji prasowej Binkowski wygłosił 20-minutowe przemówienie nawołujące do stworzenia „czystej białej Polski”, potępiał też polityków, którzy nie są „prawdziwymi Polakami” i oddawał hołd kolegom, których przedstawił jako „swoich skórów”. W jednym ze swoich licznych wpisów w portalach społecznościowych twierdził, że Polska jest pod stałą okupacją Żydów i Izraela. Gdzie indziej przekonywał, że lewaków i Żydów powinno się ustawić pod ścianą.

Antyrasistowskie stowarzyszenie „Nigdy Więcej” zaczęło wówczas protestować przeciwko jego występowi. – Stadion Narodowy nie jest prywatnym folwarkiem, ale obiektem zbudowanym ze środków publicznych. To niedopuszczalne, aby dziś organizowano tam imprezę, której bohater propaguje rasizm – przekonywał wówczas Rafał Pankowski, koordynator antyrasistowskiej kampanii edukacyjnej „Respect Diversity”, realizowanej przez stowarzyszenie „Nigdy Więcej”.

Aktywiści odnieśli sukces. Binkowski został wyrzucony z gali, a jego walkę odwołano.

## Binkowski wraca, wystąpi na gali w Warszawie

To wydarzenie sprawiło, że Artur Binkowski zaczął być coraz rzadziej zapraszany do udziału w pokazowych walkach. Ale miał też coraz większe problemy w życiu osobistym. Jak informował „Super Express”, zaczął żyć na ulicy i popadł w kryzys bezdomności. W jednym z wywiadów, którego wówczas udzielił, na pytanie o to, czy przyjąłby propozycję walki na gali freakfight, odpowiedział: „Nie. Bo ja olimpijczyk. Nie jestem do kupienia”.

Jednak już rok później federacja Fame MMA poinformowała o jego udziale w gali, która odbędzie się 8 lutego w warszawskim ATM Studio. W ostatnich tygodniach wziął udział w kilku konferencjach prasowych i wynika z nich, że w jego poglądach nic się nie zmieniło.

W czasie konferencji prasowej, którą przez internet obejrzało 750 tys. osób, Binkowski wykrzykiwał międzynarodowe rasistowskie hasło: „White eagles, our white power” („Białe orły, nasza biała siła), które jest poparciem dla supremacji białej rasy. Gdy je wykrzykiwał, używał innego symbolu rasistów – podnosił rękę i salutował z zaciśniętą pięścią. Podczas innego występu w ostatnich dniach kierował groźby pod adresem boksera Marcina Najmana i jego rodziny. Mówił, że ten „powinien być uśmiercony”, po czym wykonał gest podcinania gardła i dodał: „Niech twoja rodzina zginie”.

– To bardzo niepokojące, że ktoś, kto promuje poglądy neonazistowskie i rasistowskie, dla wielu kibiców może być wzorem. Od wyrzucenia go z gali bokserskiej na Stadionie Narodowym minęło siedem lat, ale Artur Binkowski ponownie jest zapraszany do udziału w dużych, medialnych wydarzeniach – mówi dr Anna Tatar ze stowarzyszenia „Nigdy Więcej”.

Dodaje: – Binkowski nie zmienił swoich przekonań, dlatego jego zachowanie nie powinno być dla nikogo zaskoczeniem. Pomimo jego słownej agresji i propagowania rasizmu organizatorzy konferencji w żaden sposób na to nie zareagowali. Jesteśmy przeciwni zapraszaniu go do udziału w jakichkolwiek publicznych wydarzeniach.

### **Fame MMA odpowiada na zachowanie Binkowskiego**

O komentarz w sprawie Binkowskiego poprosiliśmy Fame MMA. „W naszej federacji jest miejsce dla każdego. Na naszych galach występują osoby różnych ras, narodowości, wyznań czy orientacji seksualnych. Tworzymy warunki, w których każdy może czuć się jak u siebie. Jeżeli ktokolwiek wypowiada słowa o zabarwieniu rasistowskim, to występuje wyłącznie w swoim imieniu i nie są to zachowania, które pochwalamy” – odpisało nam biuro prasowe Fame MMA.

Dalej czytamy też, że władze federacji były oburzone słowami Binkowskiego pod adresem Marcina Najmana. „Przedstawiciele federacji odbyli z zawodnikiem rozmowę po programie. Zawodnik został upomniany za swoje zachowanie, które stanowiło jawne naruszenie regulaminu FAME. Niestety, specyfiką programów na żywo jest to, że organizator ma ograniczony wpływ na zachowania uczestników. Zawodnicy są osobami dorosłymi i sami sobie wystawiają świadectwo poprzez swoje wypowiedzi. Oczywiście prowadzący program zareagowali i zaznaczyli, że takie słowa nie są akceptowane przez organizatorów” – pisze Fame.

Binkowski miał przeprosić za groźby wobec Marcina Najmana. Mimo tego zajęcia i tak wystąpi w sobotniej walce z Tomaszem Majewskim.